

Ten Typ Mes, Smak

Musiałem nagrać taki numer

Tak, może to kwestia pogody (raz, dwa, raz, dwa) kto wie

A może kwestia tego, że ludzie z przeszłości spacerują po mojej głowie

W takich chwilach jak ta, słuchając bitów jak ten

Nie mogę oprzeć się pokusie by zrobić wybór scen

Z DVD moich wspomnień

Niby nic zbiór lęków, fobii, ambicji, podniet

Szuflada wypluwa bodźce

Ja idąc po śladach staram się poskładać je

I nie skończę póki smak życia nie będzie tak świeży jak w dniu

W którym pierwszy raz poszedłem na czyjś grób

Znowu czuję chłodny cementarny wiatr

Urwane skrawki modlitw sprzed lat

I spokój, nie rozpacz, raczej pewność

Że spotka to nie tylko moich bliskich, ale wszystkich wokół

Podczas mycia zębów chociażby krew z dziąsła

Prowadzi do kolejnych poszlak

Smakuje tak jak wtedy kiedy pierwszy raz jako szczył

Dostałem w ryj wielce dziwiąc się tym

Że jesteśmy tak skonstruowani by czuć później

Adrenalina sprowadza ciosy do muśnięć

I tylko słyszę w głowie huk

Gdybym mógł go zsamplerować byłaby to najlepsza ze stóp

[x2]

Sięgam do wspomnień, przysięgam, że

Należą do mnie te dobre i te złe

Cokolwiek nastąpi, wiem

Nie mogę od nich na zawsze odbić się

Czuję to smakiem, węchem, dotykiem

Jak kiedy upadasz i naskórek styka się z chodnikiem

Zimny kamień mi kojarzy się ze schadzka

Nie zabierałem dup do kina, klubów a skąd

Umiąłem sobie to wyśnić

Spacerowałem z nimi po mieście, czekałem aż je wypiędzi

Potem siedząc na murku rozpoczynałem czynność

Którą one nazywały - przytul mnie, tak mi zimno

Lata wcześniej wypatrywałem ich na filmach

Raczej Miami Vice niż Fred i Wilma

Pierwsze pocałunki koleżanki z kolegą

Wpływ Hollywood'u na dzieci Stanu wojennego

Gdybym mógł odnaleźć ją i jej usta

Chyba nazywała się Julia, ale weź to teraz usta!

Odbiłbym smak życia w stu lustrach

I poczuł to odbicie w dłoniach, palcach, opuszkach

[x2]

Sięgam do wspomnień, przysięgam, że

Należą do mnie te dobre i te złe

Cokolwiek nastąpi, wiem

Nie mogę od nich na zawsze odbić się

Gdybym uratował dziecko z płonącego domu

Dostałbym klucze do miasta, czy kody wszystkich domofonów

Wszystkich strzeżonych osiedli, strzeżcie się

Bo obok mieszkają średni, a obok średnich biedni

Nie czuję tego miasta tak jak kiedyś

Wolałem własną brzydotę niż elegancję na kredyt

Ale cioty myślą, że czują

Tu będzie Kreuzberg, a tu nasz Manhattan New York

Dlatego przyjacielu, chcesz poczuć smak tego miasta

Choć na wódkę do jednej ze spelun

High Life zostaw sponsorom dup z małych gmin

My dymamy żony sponsorów i znamy ich PIN

Coś trzeba robić, by życie było pikantne

Może dziary na nie krem Bepanthen co rano

Czuć każdym zmysłem i nie dopuścić by hajs

Przełożył moją kliszę przez kolano
[x2]
Sięgam do wspomnień, przysięgam, że
Należą do mnie te dobre i te złe
Cokolwiek nastąpi, wiem
Nie mogę od nich na zawsze odbić się